Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 227 Kraków, Sobota dnia 19 Sierpnia 1905 r. Rok XIII.

Trzeźwy sąd.

Wywiad z posłem niemieckim Gerlachem. — Naród najbardziej polityczny w Europie. — Język i duch solidarności w armji. — Ofiary materjalne na rzecz samodzielności narodowej. — Węgrzy są monarchistami.— Niepłacenie podatków. — Jedyny sposób załatwienia sporu.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Dawno nie czytałem spostrzeżeń tak trafnych o przesileniu węgierskiem, jak wywiad z posłem do parlamentu Rzeszy niemieckiej, Gerlachem, pomieszczony w czwartkowej wiedeńskiej *Zeit.*

Poseł von Gerlach odbywał po Węgrzech częste podróże, studjując kraj i ludzi, zna więc stosunki.

Na wstępie wywiadu oświadczył, iż żaden naród w Europie nie interesuje się tak żywo polityką, jak Madziarzy. Od magnata do chłopa. Losy narodu, zmuszonego walczyć setkami lat o byt, popchnęły umysłowość węgierską w tym kierunku.

I właśnie dlatego, że Madziar ma tyle zmysłu politycznego, zdoła wreszcie przeprowadzić swe życzenia mimo Fejervarego i mimo Austrji.

— W takim razie—zapytał korespondent—zdołają zmadziaryzować swoje pułki?

— Nikt nic na to nie poradzi. Większość w parlamencie, życząca sobie madziaryzacji, jest silną i trwałą. Wszelka walka z nią skończy się niepowodzeniem.

— Czyż mimo madziaryzacji wojska będzie jeszcze możliwą łączność spoista z Austrją?

— Bezwarunkowo! Toć w Szwajcarji komenda i język pułkowy są różne. Nie mowa, lecz duch rozstrzygają o jednolitości armji.

— Czy pan nie sądzi, że Węgry chcą się oderwać od Austrji?

— Nie! Przynajmniej nie zaraz. Węgry życzą sobie samodzielności, lecz tylko w możliwych granicach. Rozdział zaszkodziłby im pod względem gospodarczym. O tem wiedzą dobrze. Są krajem rolniczym, potrzebują Austrji jako głównego targowiska zbytu dla swego zboża. Tylko przemysł węgierski, dzisiaj jeszcze nieznaczny, pragnie rozdziału celnego. Lecz nawet rolnicy węgierscy są gotowi do wielkich ofiar materjalnych, byle tylko uzyskać samodzielność narodową.

— Jak powinny, pańskiem zdaniem, postąpić decydujące sfery wiedeńskie, by zapobiedz rozdziałowi?

— Powinny większości w parlamencie oddać ster rządów. Przywódcy niech utworzą gabinet. Niekoniecznie nawet Koszutjanie osiągnęliby wtedy wpływ decydujący na sprawy państwowe. Większość parlamentarna gotowa zawrzeć kompromis, lecz rządu pozaparlamentarnego Madziarzy nie zniosą żadną miarą. Na czele państwa muszą stać ludzie, posiadający zaufanie narodu. Stara to prawda, że opozycja zawsze łagodnieje, ilekroć razy dojdzie do steru. Pozyskawszy władzę, występuje umiarkowanie, dźwiga bowiem odpowiedzialność. Sfery wiedeńskie będą musiały zresztą porobić tem większe ustępstwa, im dłużej teraz opierają się życzeniom koalicji.

— Czy pan nie sądzi, że Madziarzy dążą do ustanowienia republiki?

— Bynajmniej! Republika się im nie podoba. Są monarchistami. Nawet—czego nie przypuszczam — po zerwaniu z obecną dynastją, poszukaliby nowego monarchy. Syn arcyksięcia Józefa mieszka na Węgrzech. Jest bardzo popularnym. Nauczył się języka cyganów. Kto wie, czy nie obranoby go królem. Mówią także o Hohenzollernie, o księciu Eitlu. Według legendy już mówi po węgiersku. Cesarz Franciszek Józef nie zaprasza już więcej Wilhelma II. na Węgry. Nawiasem mówiąc, cesarz niemiecki nie myśli osadzać swej dynastji na tronie węgierskim.

— Jaki wpływ miałoby odłączenie się Węgier na Rzeszę niemiecką?

— To odłączenie osłabiłoby wartość trójprzymierza. Skutkiem tego Rzesza niemiecka także poniosłaby szkodę. Silne Austro-Węgry są dla nas bardzo cenne. Trójprzymierze kończące się u Litawy, byłoby ułamkiem. Węgry wówczas byłyby przednią strażą państw Bałkańskich. Zresztą samodzielność Węgier mogłaby doprowadzić łatwo do samodzielności Czechów. My, Niemcy Rzeszy, nie wywieramy wpływu ani na Węgrów, ani na austrjaków; nie chcemy wywierać. Lecz musi nam na tem niezmiernie wiele zależeć, by na południowy wschód od Niemiec istniało silne i wielkie mocarstwo, mające z nami wspólną historję, mimo różnic językowych i rasowych. To państwo jest potężnym czynnikiem politycznym w Europie środkowej. Sprawy gospodarcze i polityczne będą nas coraz bardziej z owem państwem łączyły...

— Czy pan sądzi, że Madziarom powiedzie się opór, polegający na niepłaceniu podatków?

— Bezwarunkowo! Położenie na Węgrzech jest zgoła inne, niż było w Prusiech koło 1860 r. podczas zatargu między koroną i sejmem. Wówczas wielu obywateli pruskich także nie chciało płacić podatków. Ale rząd brał je siłą. Biurokracja niemal bez wyjątku była mu oddaną. Na Węgrzech stosunki są inne. Wiedeń nie ma wpływu na urzędników węgierskich. Ci ostatni stoją do niego w silnem przeciwieństwe i są patrjotami Madziarskimi.

Znając stosunki węgierskie, muszę potwierdzić, iż poseł Gerlach zapatruje się jasno i powiedział prawdę.

Z polsko-rosyjskich „układów".

II.

Uwagi, jakie nasunęły się z powodu zarzutów *Rusi* pod adresem ostatniego memorjału, pozwolą skreślić stanowisko, jakie zajęli Polacy w nawiązanych obecnie układach z przedstawicielami społeczeństwa rosyjskiego. Przedewszystkiem, tem się ono różni od stanowiska t. z. ugodowców, którzy zbankrutowali na całej linji, że nie wychodzi z zasady bezwzględnej lojalności i dbałości o interesy państwowe, zasady równie obłudnej jak niegodnej polskiego narodu, lecz właśnie tę lojalność i tę »dbałość« o interesy państwowe czyni zależnemi od wyniku układów, od dwóch koniecznych warunków: 1) aby obecny stosunek Rosjan do Polaków, oparty jedynie na przemocy i gwałtach, ustąpił miejsca wzajemnemu dobrowolnemu układowi (czego dokonałyby w ostatecznej formie zgromadzenia ustawodawcze w Warszawie i w Petersburgu) i 2) aby Polacy w przestrzeganiu interesów państwa rosyjskiego widzieli i swój własny interes t. j. aby to państwo nie było dla nich jedynie więzami niewoli i krwiożerczym wampirem, lecz choć w pewnym zakresie gwarancją ich swobodnego rozwoju.

Żądanie zaś, aby interes państwa rosyjskiego był dla Polaków obowiązkiem moralnym, bezwzględnym postulatem i punktem wyjścia nawiązanych z narodem rosyjskim rokowań, jest najjaskrawszym bezsensem politycznym, jest żądaniem, aby Polacy... przestali być właściwie Polakami i stali się szowinistami rosyjskimi! Bo tylko w tym razie mogliby bez względu na to, czem jest i będzie dla nich państwo rosyjskie, dbać przedewszystkiem o jego korzyść i pomyślność!

Celem każdego żywego narodu musi pozostać i pozostanie zawsze jego własny interes narodowy, interes zaś państwa może stać się tylko środkiem do tego celu, jeśli istotnie państwo to stworzy dla niego znośne, a w danych warunkach jedynie możliwe warunki rozwoju. Wszak teraz nawet naród rosyjski lekceważy interesy państwowe Rosji, jako niezgodne z jego własnemi interesami!

Tak bezwątpienia pojmują i galicyjscy Polacy swój stosunek do Austrji, która dotychczas gwarantuje im największą swobodę i najlepsze warunki rozwoju narodowego. Ale ów »patrjotyzm« austrjacki galicyjskich Polaków jest tylko dobrze zrozumianym interesem, jest dbałością o losy państwa, które zapewnia im przynajmniej względnie rozwój ich życia narodowego!

Taki też może być stosunek Polaków do Rosji: nie mogą oni domagać się uwzględnienia swoich praw przez patrjotyzm... rosyjski, lecz znalazłszy faktycznie warunki swego rozwoju w państwie rosyjskiem, we własnym interesie będą dbać i o interesy Rosji.

Na takiej też zasadzie muszą się oprzeć nawiązane obecnie układy pomiędzy Polakami a społeczeństwem rosyjskiem. Rosjanie muszą zrozumieć, że od nich zależy, aby Polacy mogli dbać o interesy państwowe Rosji, że muszą pierwej zapewnić Polakom ich interesy narodowe w państwie, a wtedy dopiero mogą od nich żądać uwzględnienia interesów państwowych.

Bo i jakżeby mogło być inaczej? Czyż nie jest wprost ironją żądać od narodu polskiego, aby wtedy, gdy po tylu latach przymusowego milczenia zdobył się na zbiorowy głos protestu, wysunął w nim na pierwszy plan... troskę o pomyślność państwa rosyjskiego, które było i jest dla niego dotychczas synonimem stuletnich krzywd, barbarzyńskich gwałtów i mordów?

Wprawdzie Polacy zarówno w swych memorjałach, jak i w dyskusji z przedstawicielami społeczeństwa rosyjskiego wykazywali niejednokrotnie, że obecny system ucisku narodowościowego nie leży nawet w interesie państwa rosyjskiego, lecz było to w gruncie rzeczy stawaniem na stanowisku rosyjskiem, podsuwaniem opinji rosyjskiej tego, o czem ona sama wiedzieć powinna! Zajęcie jednak podobnego stanowiska w tak doniosłym dokumencie, jak sama *Ruś* ów ostatni memorjał nazywa — w dokumencie, który z jednej strony był zbiorowym protestem całego narodu pod adresem rządu, z drugiej zaś — streszczeniem postulatów polskich w nawiązanych układach z narodem rosyjskim — zajęcie takiego stanowiska byłoby niewłaściwem i wprost niemożliwem, bo odjęłoby temu dokumentowi jego istotne znaczenie i cel: zaprotestowanie przeciw dotychczasowym gwałtom rządu i przedstawienie warunków polskich, na jakich mogłoby nastąpić zgodne współżycie obydwóch narodów.

Niezrozumienie tak oczywistej rzeczy świadczy, że nawet te sfery społeczeństwa rosyjskiego, które pragną rozstrzygnięcia sprawy polskiej na drodze wzajemnego porozumienia, nie potrafią niekiedy otrząsnąć się z pewnych poglądów, zaczerpniętych od „patrjotów" z obozu *Mosk. Wiedom.*

Z Królestwa.

Warszawa 16 sierpnia.

Nowe hasła socjalistów. — Z Białegostoku.

Nową, niezmiernie oryginalną walkę rewolucyjną rozpoczęli socjaliści, bo walkę nie z rządem carskim, lecz z narodem polskim. Wczoraj na Lesznie zebrał się tłum z kilkuset osób, przeważnie żydów i rozpoczął pochód nie z dawnymi okrzykami »precz z caratem«, lecz z nowem hasłem, jakie wypisał na swym czerwonym sztandarze: »precz z narodowcami!« Oczywiście policja na ten pochód i na te okrzyki patrzyła przez szpary. Polityka moskiewska, mająca na celu rozczłonkowanie naszego społeczeństwa, dążąca do wywołania nienawiści klasowej, znalazła dzielnych wykonawców wśród agitatorów socjalistycznych.

Oto treść przemowy jednego z agitatorów socjalistycznych, »działających« wśród włościan w gubernji Łomżyńskiej:

»Panowie dążą do odbudowania Polski i dlatego rozdają wam darmo *Polaka*. Darmo nikt nigdy nic nie robił, a więc i panowie, rozdając niby to darmo *Polaka*, robią to dlatego, aby was chłopów obałamucić, waszemi siłami, waszą krwią wywalczyć niepodległość Polski, a później, gdy ta Polska zostanie niepodległą, oni, panowie, pozabierają w niej wszystkie urzędy, wszystkie lepsze stanowiska, a ty chłopie będziesz pracował, jak wół, zaprzągnięty w jarzmo, wtrącany w dawną niewolę, w poddaństwo«. Na tego rodzaju przemówienia nie mieli odwagi zdobyć się obecnie nawet komisarze włościańscy.

Z Białegostoku dochodzą coraz straszniejsze wieści: wojsko mordowało bezbronną ludność (starców, kobiety i dzieci) przez całą noc z soboty na niedzielę i przez całą niedzielę. Miasto jakby wymarło: na ulicach nikt się nie pokazuje. Fabryki wszystkie stanęły; w ten sposób robotnicy manifestują swe oburzenie z powodu zaszłych wypadków. Strejk »żałobny« zapewne ogarnie i inne miasta. *Z. Bończa.*

Prasa rosyjska o pokoju.

Jak można przekonać się z dotychczasowych głosów prasy rosyjskiej o toczących się w Portsmouth układach pokojowych, klęski na Dalekim Wschodzie bardzo wielu Rosjan jeszcze niczego nie nauczyły. Prasa rosyjska znowu przemawia nader buńczucznie, nie licząc się z tem, że te buńczuczne głosy bynajmniej nie idą w parze z wcale nie buńczucznemi... odwrotami Rosjan, którzy a n i j e d n e j bitwy nie wygrali!

Pomijając humorystyczne poglądy takiego organu, jak *Mosk. Wied.*, które z całą powagą oświadczyły, że Rosja może się zgodzić na jedno tylko ustępstwo, mianowie... nie żądać kontrybucji od Japonji(!) nie brak i w innych pismach głosów, które zdają się zapominać, że Japonja, po szeregu tak świetnych i wprost niebywałych zwycięstw i wobec wszystkich szans na dalsze zwycięstwa, ma prawo chyba czegoś żądać od Rosji, która ją sprowokowała i byłoby wprost niepojętą z jej strony łaskawością, gdyby takich żądań nie stawiała.

Tymczasem już sam fakt postawienia takich warunków oburzył nawet nieszowinistyczną prasę rosyjską. *Ruś* n. p. pisze z okazji rokowań pokojowych:

»Doręczone przez barona Komurę sekretarzowi stanu Wittemu żądania rządu japońskiego przewyższają znacznie nawet to *maximum* żądań, jakie w ciągu ostatnich dni nie znajdowało wiary w prasie, jako oczywiście nieprawdopodobne(?).

»Jeden tylko z zasadniczych punktów swych żądań zredagowali Japończycy w sposób, umożliwiający jego roztrząsanie, mianowicie punkt o wynagrodzeniu wojennem. Nie używając słowa »kontrybucja«, Japończycy w takiej formie wyrazili pragnienie uzyskania zwrotu głównych wydatków, że być może kwestja ta mogłaby być uregulowana przy dalszych układach. Ale za to wśród żądań japońskich znajdują się i takie punkty, których możliwości nikt nawet nie przypuszczał, naprzykład żądanie wydania Japonji naszych okrętów wojennych, rozbrojonych w portach neutralnych.

»Głównemi zadaniami Japonji są: ustąpienie Sachalinu i ograniczenie naszego prawa utrzymywania na Dalekim Wschodzie zbrojnych sił morskich. Propozycja oddania Japonji naszych rozbrojonych okrętów wojennych nie może być nawet omawiana (!), ponieważ jest dla nas głęboko obrażająca. Samo istnienie tych trzech żądań uniemożliwia zupełnie dalsze układy, jeśli tylko te żądania nie mają charakteru pragnień, które mogą być następnie zmienione.

»Na to też tylko i można jeszcze liczyć. Jeżeli zaś okaże się, że żądania japońskie mają charakter stanowczy i nie mogą podlegać gruntownym zmianom, to bez żadnej wątpliwości konferencję portsmucką trzeba będzie uważać za skończoną«.

Jeszcze charakterystyczniej przemówił *Raswiet*:

»Japończycy okazali się — pisze — wielkimi komikami (!). Uważając prawdopodobnie Rosjan za dzieci, proponują w sposób jak najbardziej niewinny niemożliwie poniżające i bezsensowne warunki pokoju. Unikają oni słów takich jak kontrybucja, ale wszelkiemi siłami poniżają i upokarzają wroga.

»Dziwna rzecz, iż układy nie zostały przerwane natychmiast, gdy tylko propozycje »zwycięzców« stały się widoczne. O czem jeszcze mówić, w czem sobie nawzajem ustępować?!

»Mówiliśmy niedawno o trudnem położeniu mikada (rząd rosyjski jest chyba w trudniejszem położeniu, *Przyp. Red.*) wobec fanatycznego, oszalałego od powodzenia narodu. Ale i nasz, przygnębiony ciągłemi nieszczęściami, nie przyjmie proponowanego teraz pokoju hańbiącego i niemożliwego do zniesienia... Nasz rząd pod tym względem stoi wobec niemniejszych (!) możliwych komplikacji wewnątrz, niż ministrowie w Tokio. »Żądania« mikada, doręczone Wittemu, są obrazą Rosji (chyba niemniejszą »obrazą« było zadanie jej tak haniebnych klęsk, *Przyp. Red.*). Żartować z przeciwnikiem, którego już i tak losy doświadczyły z niesłychanem okrucieństwem, niema doprawdy racji, skorośmy już stanowczo oświadczyli, że lennikami nie zostaniemy (czyżby Sachalin, miejsce pobytu katorżników, miał być... najistotniejszą cząstką Rosji, która bez niego przestałaby istnieć! *Przyp. Red.*). Obietnicami postawienia warunków umiarkowanych i rozumnych Japończycy tylko zaciągali nas na konferencję. Oszukaństwo zostało wykryte. Jest rzeczą prasy rosyjskiej wyjaśnić to narodowi rosyjskiemu«.

Inne pisma rosyjskie, wobec żądań Japończyków, również przemawiają w ostrym tonie, domagając się natychmiastowego zerwania układów, jak gdyby dalsze prowadzenie wojny, i co za tem idzie, nowy szereg klęsk rosyjskich mógł wpłynąć na zredukowanie warunków japońskich!

Wystawa tkanin w pałacu Czapskich.

Szczęśliwa była myśl połączenia wystawy tkanin artystycznych z wystawą ceramiki. Każdy z tych działów za szczupły, by mógł zapełnić samodzielną wystawę, uzupełnia się drugim nie robiąc mu konkurencji, a dekoracyjność wystawy ogromnie zyskuje na takiem połączeniu.

Mimo, że obydwa działy zupełnie są od siebie odrębne rodzajem wyrobów, łączy je pewna wspólność rozwoju artystycznego, objawiająca się z jednej strony w majolikach, biorących swój początek w ludowych wyrobach Bachmińskiego, a »uszlachetnionych« przez szkołę kołomyjską, a wreszcie przerzucających się w niezależną od tamtych i zupełnie nową formę artystyczną wyrobów fabryki Niedźwieckiego i Ski — z drugiej strony w kilimach wzorujących się najpierw na motywach ludowych ze wschodniej Galicji, następnie przez »uszlachetnienie« barw i motywów przekształcanych mniej lub więcej udatnie przez szkoły i warsztaty i wreszcie występujących z pod rąk grona artystów z Polskiej Sztuki Stosowanej w odrębnych, świeżych i niczem z dotychczasowym kierunkiem nie wiążących się pomysłach.

Wystawie tkanin nadają charakter kilimy; inne tkaniny (o haftach nie mówimy tutaj) są tak nielicznie przedstawione, że wobec kilimów schodzą na dalszy plan i tylko makaty z Buczacza, chociaż tylko w liczbie sześciu wystawione, zwracają powszechną uwagę swą niezwyczajną pięknością. Wzorowane na starych tkaninach polskich pasów, nieskażone umiejętne-

---

„Jak się pan radca żenił"?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

76 (Ciąg dalszy).

— Powinszować... powinszować! Panna ładna, zgrabna, miła... byle wdała się w ojca, to wszystko będzie dobrze.

— Ona ma też jego usposobienie — przyświadczył Malawski, chociaż naprawdę nigdy nie zastanawiał się nad jej usposobieniem i charakterem, wystarczało mu, że jest ładna i robi na niem wrażenie dodatnie.

Pożegnawszy Trawińskiego szedł w stronę mieszkania Pagóreckich ze stanowczem postanowieniem zabronienia Romci mieszania się do jego interesów osobistych i urzędowych. Złośliwe bowiem słowa Trawińskiego o radczyni pobudziły jego uwagę i przypomniał sobie, iż istotnie Pagórecki gra w domu rolę podrzędną i przy ważniejszych sprawach, zawsze odwołuje się do żony.

— Jeśli myślą, że ja takim będę, to mylą się grubo — uśmiechnął się drwiąco.

W saloniku przywitała wchodzącego Romcia z miną chłodną, podając rękę ceremonjalnie.

— Pozwól mi pani tę śliczną rękę ucałować — przemówił z wdzięcznym uśmiechem — tak jestem spragniony pocałunku.

Udała że nie słyszy i wskazując dalszy fotel rzekła:

— Proszę usiąść.

— Dlaczegóż tak daleko? Już tylko kilka tygodni do ślubu, a pani taka surowa, zimna, należy mi się bądź co bądź jakiś zadatek.

— Jeśli zgoda przyjdzie do skutku.

— Czyż jesteśmy w niezgodzie?

— I pan się pyta?... Może pan zechce zwrócić więcej uwagi na nasz wzajemny stosunek?

Malawskiemu podobała się dziś Romcia ze swoim chłodem i przestrzeganiem form, więcej aniżeli poprzednio. Zapragnął ją uściskać, ucałować, pieścić i zbliżając się do niej mówił z uśmiechem lubieżnym:

— Nasz stosunek jest tego rodzaju, że ja panią kocham, pragnę, tęsknię po dniach całych i nocach, a pani obojętna przypatruje się mojej męce.

Nachylił się ku niej, wyciągnął rękę, aby ją objąć i przycisnąć do siebie. Ona wysunęła się zręcznie, a stanąwszy za stołem z przeciwnej strony:

— Za pozwoleniem mój panie... teraz chce mnie pan całować, a czy zasługuje pan na to?

— Ja? — zdziwił się szczerze, bo w tej chwili zapomniał o tej protekcji w urzędzie, a miał w pamięci szczegół, że nie przyniósł cukierków, — pani się gniewa, że nie przyniosłem czekoladek? lecz to do pewnego stopnia... zapomnienie.

— Ależ mnie wcale nie idzie o czekoladki! — zawołała zarumieniona, — gdyż nieprzyniesienie pudełka dotknęło ją niemile, — tu idzie o rzecz ważniejszą... nawet bardzo poważną...

— Ach, cóż za mina uroczysta! — śmiał się wesoło, — niech pani usiądzie tu na kanapce, ja przy pani, i dopiero wysłucham z uwagą tej poważnej sprawy.

— Tylko pod tym warunkiem!? — uśmiechnęła się ironicznie, nie tak prędko, wpierw musi pan przeprosić, prosić o przebaczenie...

— Ja mam przeprosić? ale za co?

W tej chwili weszła radczyni, uczesana starannie i rzekła z progu:

— Cóż państwo tak oboje stoicie przedzieleni stołem? Nie możecie usiąść?

— To tak dla rozmaitości, — uśmiechnął się Malawski z przymusem, był bowiem zły, że matka przeszkodziła mu w zabawie.

— Pan radca jest dziś w dobrym humorze, uśmiechnęła się Romcia złośliwie, — widocznie po spełnieniu dobrego uczynku.

Malawski już ochłonął z zapałów, usiadł i przymrużając oczy:

— Nie chwalę się nigdy z moich dobrych uczynków, jakkolwiek co piątku daję z zasady jałmużnę i mam osobną na to rubrykę.

— Czasem więcej znaczy serce, aniżeli pieniądz, rzucony z łaski — powiedziała Romcia z przekąsem.

— Tak, ale za serce nie kupi nikt chleba, a za pieniądz dostanie — uśmiechnął się drwiąco — wogóle zauważyłem, że kobiety nie pracujące ciężko, jak my, na pieniądz, nie umieją go szanować.

— O, nie każda! — zaprzeczyła radczyni — ja, zanim wydam, dobrze obejrzę grosz i w takich zasadach wychowałam córkę.

— Wychowanie!? — zaśmiał się sucho — to dopiero grunt sztucznie nawieziony... zobaczymy, co zrobi z tego życie.

— Jeśli grunt dobry, wszystko się uda, byle ten, który go posiadł, umiał dbać o niego; ale wam, mężczyznom, ani na myśl nie przyjdzie, że z kobietą, z panną, trzeba obchodzić się delikatnie, z szacunkiem, z uwagą... bo zranić tak łatwo — westchnęła głęboko, patrząc ze współczuciem na córkę milczącą.

— A tej babie, co znowu? — pomyślał Malawski podrażniony — przecież nie po ślubie, po co mi daje te nauki? I uśmiechnął się drwiąco?

— Różni bywają mężczyźni, różne i kobiety, ale ja w życiu rządzę się zasadą: szanujesz ty mnie, szanuję ja ciebie, kochasz mnie, kocham ciebie.

— Zasady są dobre, byle je w życie umieć wprowadzić — wmieszała się Romcia.

— Ja nie rozumiem życia bez zasad — upewniał szczerze Malawski — u mnie wszystko ma swój czas, swoje miejsce, swoje zastosowanie. Pojąć nie mogę życia ludzi bez zegarka i zasad.

Niecierpliwiła się Pagórecka, że sprawa, dla której przyszła do saloniku, zostaje w zawieszeniu; drażniło to też i Romcię, że Malawski nie wspomniał nic o zajściu w biurze i żywsza czy też bardziej zaufana w siebie, powiedziała:

— Czy pan radca także z zasady nie czytuje listów, do siebie pisanych? C. d. n.

mi zmianami kompozycji, zachowują od szeregu lat swój odrębny, wysoce artystyczny charakter i może wskutek małej produkcji, obroniły się od obniżenia poziomu, na którym stoją, a który przy produkcji masowej nie dałby się tak pewnie zachować.

Kilimy są więc głównym objektem wystawy tkanin, co zresztą ze względu na jej nie przemysłowy, ale artystyczny charakter jest rzeczą naturalną, bo technika kilimowa wyłącznie ręczna i niezmiernie prosta, obchodząca się bez skomplikowanych przyrządów, daje artyście największą swobodę w doborze barw, w ilości budową tkaniny nie ograniczonej, dozwala stosować dowolne kontury, i jedynie wymaga dostosowania kompozycji do szerokości tkaniny i gęstości przędzy. Kilimy są też najdawniejszą postacią artystycznej tkaniny, postarcią o formach licznych, bo począwszy od prostych wyrobów ludowych z grubej przędzy o kilku ledwie barwach i prymitywnym geometrycznym rysunku, a skończywszy na świetnych dywanach figuralnych i portretach, jakie podziwiamy na gobelinach francuskich, obejmują obszerną i bogatą skalę dzieł artystycznych.

Początków naszego kilimkarstwa szukać trzeba w przemyśle domowym ruskiego ludu i te z przędzonej i farbowanej w domu wełny i dla domowych potrzeb tkane kilimy do dnia dzisiejszego nadawały kierunek kilimkarstwu w Galicji. Szkoda, że nie można było pozyskać na wystawę choć kilka typowych tego rodzaju wyrobów, niestety coraz rzadszych u nas. Żałować wypada, że p. Fedorowicz w Oknie wyrobów tamtejszych nie nadesłał. Jego kilimy bowiem, chociaż rodzajem przędzy bardzo się różnią od włościańskich, zachowały, dzięki zbiorom przez p. Fedorowicza nagromadzonym, najwięcej charakter dawnych kilimów. Wskutek ta kich luk nie mamy na wystawie obrazu dziejów kilimkarstwa w Galicji, oglądamy tylko rezultat działalności na tem polu szkół i warsztatów. Największą liczbę okazów wystawiło Towarzystwo Akcyjne dla wyrobów tkackich w Łańcucie. Kilimy te są wyrobem krajowego warstatu tkackiego w Glinianach, którego wyroby sprzedaje Towarzystwo łańcuckie — nie są zaś wyrobem fabryki sukna w Rakszawie — jak mylnie informują kartki z cenami po lewej stronie kilimków przytwierdzone. Warstat gliniański daje najlepszy obraz tego, co się u nas stało z ludowem kilimkarstwem z chwilą, kiedy go szkoła zaczęła „ulepszać“. Z pewnej zresztą dosyć małej liczby ludowych motywów, postanowiono wytworzyć przy pomocy własnej „twórczości“ dużą kolekcję wzorów, a ubogą skalę barw ludowych „wzbogacić“ kolorami otrzymanymi z barwników sztucznych. Wystawa tej szkoły przedstawia więc bogactwo barw bardzo szczodrze i nie zawsze wybrednie zestawionych i bogactwo wzorów równie szczodrze poskładanych z ułamków motywów ludowych i własnych. Powstały w ten sposób kilimy niekiedy wcale nie brzydkie, w przeważnej jednak części przeładowane wzorami i kolorami, niespokojne i męczące oko. Zaciemnienie witrażami klatki schodowej i pokoju, gdzie są umieszczone gliniańskie kilimy, — wyszło im bardzo na korzyść, — przytłumiając nieco ich jaskrawość. — Nie przesądza to o łatwości zbytu tych wyrobów, dzięki nie wygórowanym cenom, ale jest dowodem, jaką krzywdę wyrządzić może pięknym ludowym motywom szkoła kierowana ręką nie artystyczną i nie mającą poczucia wdzięku, zaklętego w sztuce ludowej.

Lepsze od poprzednich co do wykonania, a znacznie lepsze co do rysunku i doboru barw są kilimy, wystawione przez pracownię bar. Lipowskiej w Nowym Sączu. I tu przeważają motywy ruskich kilimów, ale nie tak nielitościwie pocięte i nielogicznie poskładane, lecz podane w pewnej organicznej całości, dobór barw spokojniejszy i skromniejszy. Kilka okazów wskazuje również, że pracownia ogląda się za nowszymi pomysłami starych wyrobów.

Warsztat kilimkarsko-tkacki w Budzanowie wystawił tylko trzy kilimy w dobrem technicznem wykonaniu, z nich jeden o znanym ruskim wzorze i przyjemnie dobranych barwach, a jeden wielki dywan z herbami Polski, nieudany w kolorze, a bardzo, bardzo zły w rysunku.

Najzupełniej odmienną od poprzednich drogą poszła pracownia p. Sikorskiej w Czernichowie, oddając swój warsztat pod artystyczny kierunek Towarzystwa polskiej sztuki stosowanej. Nie krępując się dotychczasową tradycją ruskich motywów w kilimkarstwie, wyzyskując łatwość, z jaką technika pozwala odtwarzać wszelkie linje proste i krzywe o dowolnem wygięciu, poczęli artyści zupełnie swobodnie pracować, tworząc kwiaty i rośliny stylizowane o miękkich, swobodnych linjach, pawie, kogaty, pióra, gwiazdy, wieńce i t. d., stosując między innemi z bardzo dobrym ogniskiem motywa wycinanek, a wyrażając to wszystko w barwach dobranych, nieraz jaskrawych, a mimo to mile uderzających oko. Wystawa Tow. polskiej sztuki stosowanej swoją odrębnością od zużytego i spowszedniałego szablonu, świeżością pomysłów i wdziękiem barw pozwala spodziewać się dla tej gałęzi naszego przemysłu artystycznego, opartego na domowym przemyśle dziewcząt wiejskich, powodzenia nietylko moralnego, ale i materjalnego.

Firma Sperber i Litwinowicz w Stanisławowie wystawiła dywany wiązane, o wzorach i barwach perskich dywanów, które zapowiadają produkcję fabrycznie i fachowo zorganizowaną, mogącą wiele rąk zatrudnić.

Dwa dywaniki tego samego rodzaju ze szkoły gliniańskiej nie powinny się były dostać na wystawę. *Dr St. Anczyc.*

ZE ŚWIATA

Kondratienko o złodziejstwach moskiewskich. Jenerał Kondratienko, który zginął przy obronie Portu Artura, w jednym z listów do żony, ogłoszonym w *Priam. Wied.*, w ten sposób charakteryzuje gospodarkę moskiewską w Porcie Artura:

»Między innemi wyjaśniło się tutaj, że nasi wojskowi inżynierowie wcale nie pomagają wojskom przy wznoszeniu szańców i wogóle nie troszczą się o pożytek wojsk, a są zajęci prawie wyłącznie — okradaniem skarbu! Dlatego też inżynierowie prowadzą tylko te roboty, przy których można zatrudnić Chińczyków, przyczem liczbę prywatnych robotników, zajętych przy takich robotach, w rachunkach znacznie powiększają i w ten sposób dorabiają się majątków. Roboty, w których uczestniczą tylko żołnierze, inżynierowie, jak mogą — utrudniają.

»Taką samą jest działalność intendentury: brak obuwia, mundurów, przyborów, żołnierze chodzą w łapciach wojłokowych, przywiezionych z domu, a nasi intendenci wysilają się na rozmaite pomysły, aby tylko coś urwać z wydawanych wojsku najniezbędniejszych rzeczy. Słowem, intendenci i inżynierowie — to hańba naszej armji«.

Takie świadectwo wydaje intendenturze i inżynierom rosyjskim dzielny obrońca Portu Artura. A tym uwagom rosyjskiego jenerała można zarzucić tylko, iż są zbyt jednostronne! W Rosji kradną nietylko intendenci i inżynierowie! Tak samo kradnie pułkownik, czyniąc oszczędności na pożywieniu żołnierzy — słowem, kradnie każdy, kto tylko może dotknąć się pieniędzy skarbowych.

* * *

Pociąg dla pijaków. W Anglji, na kolejach w Lancashire i Jorkshire zaprowadzono, począwczy od 15 lipca r. b. specjalne pociągi dla pijaków obojga płci z symboliczną nazwą: »Special Baccus«. Wypuszczany bywa ten pociąg tylko wieczorem w dnie świąteczne i nad ranem po nich. Story okienne spuszczone są starannie, a wieczorem n. p. panuje w przedziałach wagonów tylko tyle światła, aby przymusowi podróżni nie mogli trącać się... nosami, a broń Boże poruszać się, gdyż następowałyby nieuniknienie bitwy na pięście.

Dla dam.. są osobne przedziały i dozorczynie, barczyste, wykonujące dyskretnie swe rządy prawem pięści, nad żądnymi skakania towarzyszkom do oczu, mniej lub więcej nadobnemi podróżniczkami. Pasażerów łowi policja, urządzając formalne obławy. W dniu n. p. puszczenia

WINA i POKUTA

79 (Ciąg dalszy).

— Przykro mi, że odpowiedzieć na to nie mogę; powód, dla którego opuszczam ten dom, będący pod pewnym względem drugiem rodzinnem dla mnie ogniskiem, nie jest płochym, wierz mi pan. Rozważałem długo, jak mam postąpić i wiem bardzo dobrze, że zrzekam się świetnej przyszłości, poświęcając moje dzisiejsze stanowisko. Powód mojej dymisji musi pozostać tajemnicą, przynajmniej na czas jakiś. Jeżeli kiedyś będę mógł wytłómaczyć się z mojego kroku, jestem przekonany, że pan podasz mi rękę i powiesz: Klemensie Austin, zrobiłeś to, coś był powinien.

— Klemensie — mówił p. Balderby — dobry z ciebie chłopak, ale widocznie jakieś romansowe fantazje chodzą ci po głowie, bo gdyby tak nie było, nigdybyś nie napisał podobnego listu. Myślisz się żenić? i czy to powód, dla którego nas opuszczasz? Możeś oczarował jaką bogatą dziedziczkę i chcesz wkrótce dźwigać złote więzy niewolnika?

— Nie tak, panie Balderby; rzeczywiście mam zamiar się ożenić, ale moja przyszła jest ubogą, a ja będę musiał pracować całe moje życie.

— A więc, kochany przyjacielu, zawsze to jeszcze zagadka dla mnie, a ja, jakiem ci już powiedział, nie lubię zgadywać. Idź do domu, prześpij się i przyjdź powiedzieć mi jutro rano, abym spalił ten niedorzeczny list; będzie to najlepsze, co zrobisz. Dobranoc.

Pomimo wszystko, co powiedział Balderby, Klemens Austin nie zmienił postanowienia. Przez cały miesiąc przychodził rano, odchodził późnym wieczorem; przygotowywał wielkie księgi, porządkował rachunki, słowem, wszystko urządzał dla nowego kasjera. Uwiadomił Małgorzatę Vilmot o tem, co zrobił, ale nie powiedział, jak dalece poświęcił się dla niej. Była ona jedyną osobą, która znała rzeczywisty powód jego postępowania, gdyż kasjer nie tłómaczył się obszerniej matce, niż p. Balderby.

— Nie mogę, kochana matko, powiedzieć ci teraz powodu, dla którego opuściłem dom bankowy — mówił do niej — ale powiem to w swoim czasie. Proszę cię tylko, matko, abyś do owej chwili ufała mi, żem zrobił tak, jak powinienem był zrobić.

— Wierzę ci, kochany synu — odpowiedziała wesoło wdowa — zawsze widziałam, że działasz rozsądnie i z rozwagą.

Klemens, jedyny syn i jedyne dziecko, był bożyszczem tej kobiety, i gdyby był uznał za stosowne kazać jej żebrać pod jego bokiem na ulicach stolicy, niezawodnieby sobie wyrozumowała, że pod tą bezrozumną propozycją, ukrywa się jakiś mądry cel. Nie sprzeciwiła się zatem opuszczeniu miejsca w domu bankowym Dunbar, Dunbar i Balderby.

— Będziemy wprawdzie ubożsi, Klemensie, ale tym razem nie mamy powodu bardzo na to uważać. Ojciec twój pozostawił mi tyle, że mogę zaopatrzyć potrzeby syna. Będziesz częściej w domu, kochane moje dziecko, to będzie szczęściem dla mnie.

Klemens, który właśnie teraz miał oddać się zajęciu, jakiemu poświęcił cały swój czas, powiedział o tem matce i dodał, że pierwszym krokiem koniecznym w owej sprawie będzie podróż do Shorneliffe w hrabstwie Warwick.

— A toż to właśnie tam byłeś w szkołach, Klemensie.

— Tak, matko.

— To już bardzo blisko pana Percivala Dunbara... albo raczej letniego pałacu Henryka Dunbara.

— Tak, matko — odpowiedział Klemens — interes, którego się podjąłem, jest dość zawiły i potrzebuję poradzić się prawnika; mój dawny kolega z uniwersytetu, Artur Lowell, najlepszy chłopak w świecie, uczył się prawa i jest teraz patronem. Mieszka w Shorneliffe z ojcem swoim. Pojadę do Shorncliffe poradzić się i odwiedzić mego przyjaciela, a gdybyś zechciała matko namówić Małgorzatę, aby odetchnęła od pracy parę dni, to pojechalibyśmy razem. Staniemy w starym hotelu pod »Jeleniem«, gdzieś mieszkała, jak byłem w szkołach, i gdzieś to mnie raczyła swymi paradnymi obiadami, kiedy taki obiad był ucztą dla zgłodniałego studenta.

Pani Austin uśmiechnęła się do syna; uśmiech ten był pełen czułych wspomnień szczęśliwego dzieciństwa młodego człowieka. Matki jedynaków zwykle miewają dla nich słabość. Dreszcz przeszedł ją jednak na chwilę; niespokojne spojrzenie przeniosła z pałącego się na kominku w eleganckim małym pokoiku ogniska na okno, przez które było widać szare zimowe niebo.

— Początek stycznia, to nie bardzo przyjemna pora do robienia wycieczki na wieś, Klemensie; ale byłabym sama w domu podczas twojej nieobecności; co zaś do Małgorzaty, to niema co i mówić, że będzie jej miło pozbyć się na parę dni swoich uczennic i zobaczyć prawdziwą wieś, choć niema ani jednego listka na drzewach. Więc się prawdopodobnie zgodzi na tę podróż. Ale powiedzno mi cały ten interes, mój kochany.

Na nieszczęście kochane to dziecko musiało znów powiedzieć matce, że ten interes również jak i powód wzięcia dymisji był jego tajemnicą, której wyjaśnić nie może, aż kiedyś w przyszłości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w ruch pierwszego pociągu, kontyngent składał z 185 osób (95 panów i prawie tyle pań) po części wyproszonych z innych pociągów... Czy u nas, wobec słynnej wstrzemięźliwości warstw niższych, nie dałoby się urządzić choć wagonów lub przedziałów, dla przygodnie... »wstawionych«?

* * *

Niezwykła tusza. Najcięższe osoby, bawiące obecnie na kuracji w Marjenbadzie to gość z Egiptu, mieszkaniec Kairu, człowiek średniego wzrostu, ważący 474 funtów i Rosjanin, wysoki, imponującej postawy, z Rostowa nad Donem, ważący 350 funtów. Ruchliwy Egipcjanin pracuje energicznie nad zmniejszeniem rozmiarów swoich, stosując wszelkie możliwe, zalecane prze lekarzy środki; stracił też w ciągu trzytygodniowej kuracji 36 funtów. Flegmatycznemu Rosjaninowi zaś ubyło przez ten sam okres czasu tylko 8 funtów.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś sobota Juljusza męczennika, Marjana i Rufina wyznawców.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 26, zachód przypada o godz. 6 minut 52, długość dnia godzin 14 minut 16.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

»Kurjer Litewski«. W dniu 14 września r. b. po 42 latach ukaże się znowu organ polski w Wilnie p. t. *Kurjer Litewski*. Koncesję na to wydawnictwo otrzymał p. Hipolit Milewski, a redakcję obejmą publicyści warszawscy pp. Ostroróg Sadowski i Ursyn. W wydanym prospekcie redakcja w ten sposób określa stanowisko *Kur. Litewskiego*:

»Ponieważ nasz organ jest wynikiem pokoju a nie walki, przeto pragniemy zachować dobre stosunki ze wszystkiemi narodowościami, w kraju zamieszkałemi i nie będziemy zaprzeczać praw tym, które ich poszukują; — życzymy sobie tylko, iżby dążąc do naturalnego rozwoju, i nam go nie odmawiały i miały na względzie nasze kulturalne w tym kraju zasługi.

»W myśl tego nasz *Kurjer*, jako jedyny dotychczas polski dziennik na Litwie, nie będzie narzędziem jednego człowieka ani jednej partji, lecz będzie dostępną dla każdego trybuną. Nie będzie niczyim sługą i niczyim wrogiem i względem wszelkich usiłowań społecznych, względem miejscowych instytucji i stowarzyszeń, będzie swobodnym krytykiem i obserwatorem, gotowym zawsze otworzyć swoje szpalty tym, którzy zechcą nasuwającą się kwestję wyjaśnić z odwrotnej strony«.

Komornicy warszawscy są w ostatnich czasach zapracowani licytacjami nieruchomości niewypłacalnych dłużników, przeważnie niezamożnych lokatorów. Praca to tem przykrzejsza, iż licytacje nie dają żadnych wyników, a komornicy narażani są na wielkie nieprzyjemności. Niewypłacalni dłużnicy, przy udziale życzliwych sąsiadów, rozpędzają licytantów rozmaitemi pogróżkami, tak, że licytacje trzeba odkładać; względem komorników zaś tłum pozwala sobie niekiedy na takie postępki, szczególnie na krańcach miasta, że ci muszą zaprzestawać zajęcia nieruchomości.

Kłamstwa »Warsz. Dniew.« Petersburska Ajencja Telegraficzna donosi z Białegostoku, co następuje: Doniesienia korespondenta *Warsz. Dniewnika*, że strzelano z domów i podwórzy do patroli, że wystrzałem z rewolweru zabito żołnierza przy ul. Zielonej i że strzelano do rotmistrza żandarmerji i do policmajstra — są zupełnie nieprawdziwe«.

Jak wiadomo *Warsz. Dniew.* po każdej rzezi moskiewskiej puszcza tendencyjne kłamstwa o strzelaniu do wojska, które broniąc się »było zmuszone« użyć broni.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Rozwój Poznania. Rada miejska Poznania wydała bogato ilustrowane sprawozdanie za rok 1904 5. Sprawozdanie stwierdza stały wzrost miasta, które obecnie obejmuje przestrzeń 330.370 arów (około 570 morgów). Z tej przestrzeni 2.440 arów (około 40 morgów) przypada na ogrody publiczne. Ludność Poznania wynosiła podług ostatniego spisu 131.945 mieszkańców, rozlokowanych w 24.585 oddzielnych mieszkaniach. Sprawozdanie nie podaje liczby Polaków, ze statystyki urodzin wnosićby jednak można, że stosunek ten wynosi 1:3.

Dwa polskie majątki zagrożone. Dzienniki poznańskie donoszą, że dwom pięknym majątkom polskim zagraża los Mcdliszewa, kupionego przez komisję kolonizacyjną. Mianowicie o kupno Melanowa w pow. chojnickim traktuje podobno jakiś p. J. T., o którym powszechnie wiadomo, że nie posiada żadnego majątku. Po Melanowo wyciągała szpony komisja kolonizacyjna już przed rokiem, podstęp jednak zawczasu odkryto i zamiar udaremniono. Widocznie hakatyści próbują obecnie nanowo dopiąć swego.

Podobny los grozi obecnie pięknym dobrom Kotowiecko, niegdyś własności p. Morawskiego, dyrektora ziemstwa poznańskiego, gorącego polskiego patrjoty. Rodzina nie mogąc się zgodzić co do działów pragnie sprzedać majątek drogą licytacji, do której każdy ma przystęp, a więc i komisja kolonizacyjna.

Polacy w Berlinie. Jak z ubolewaniem donoszą dzienniki niemieckie, liczba polskich stowarzyszeń w Berlinie i okolicy doszła w ostatnim czasie liczby 75. Najmłodszemi organizacjami polskiemi są: Związek polskiej młodzieży „Halka“, polsko-katolickie stowarzyszenie „Kazimierz Wielki i Związek przyjaciół polskiej sceny, urządzający polskie przedstawienia amatorskie. Sieć organizacji polskich obejmuje całą prowincję, przeważną część przedmieść i okolic Berlina, wreszcie Potsdam, Spandau, Köpenik, Velten, Hennigsdorf, Königswusterhausen i i. mają polskie stowarzyszenia.

Z KRAJU.

Szczakowa. (Zlot hakatystów. — Znieważenie święta.) Zeszłej niedzieli urządził tutejszy niemiecko-żydowski „Sängerbund“ wycieczkę i zabawę z muzyką, w której ostentacyjnie wzięli udział zaproszeni przezeń bracia hakatyści z Mysłowic. Na zabawę tę miało ono stowarzyszenie, zwane przez robotników przekręconem mianem „ludertafli“, otrzymać grubą zapomogę od stowarzyszeń niemieckich z Wiednia, a celem jej było niejako zademonstrowanie wobec mającego się odbyć w dniu 20 b. m. zlotu „Sokoła“. Urządzali ją przeważnie potomkowie starożytnych germanów wyznania mojżeszowego, oni też rej wodzili; jednego można było podziwiać, gdy w błyszczącym hełmie, z dobytą szablą, nadęty swą wysoką godnością, szedł na czele swej kohorty w tryumfalnym pochodzie. Patrzącemu na tę maskaradę przypominał się Herod z jasełek. Z Mysłowic przybyły: Sängerbund, Turnverein, Bürgerverein, Feuerwehr, niektóre ze sztandarami, przeważnie opasłe niemczyska i niemkinie o rozlanych kształtach, na których widok przychodził na myśl z małą zmianą wiersz z Grażyny: „Tłusty to codzień krew słowiańską chłepce“. W uroczystym pochodzie wzięli niestety udział i weterani i straż ogniowa z Jaworzna. Polacy ale moralnie czuli się zobowiązani wziąć udział w niemieckiej „Liedertafli“, bo głównie urządzali ją urzędnicy fabryki sody, a więc urzędnicy tego samego pana, któremu i oni służą. Czy nie za zbytnia uległość? Nadmienić należy, że fabryka sody Gutmana w Szczakowy, wywiera wpływ hakatystyczny. Od dyrektora począwszy wszyscy znaczniejsi urzędnicy są żydzi, a jeden z nich jest naczelnikiem gminy nawet, to też mimo tego, że gmina jest polską, nie wiele ma wpływu w Radzie gminnej, w której rej wodzą wszechwładni ci panowie.

Wpływ żydowski i antykatolicki doszedł do tego stopnia, że w uroczyste święto M. Boskiej w dniu 15 b. m. burmistrz Joksch zmusił robotników katolickich do kopania rowów i zakładania wodociągów, chociaż ta robota nie była nagłą, a w dzień ten był w parafji odpust. Chociażby p. Joksch jako Niemiec był protestantem, obowiązkiem jego szanować uczucia katolickie, ks. proboszcz powinienby wnieść zażalenie do dyrekcji, za takie znieważenie święta. Nie wiemy, czy naczelnik stacji ma jaką władzę nad burmistrzem, w każdym razie powinien mu był zwrócić uwagę na niestosowność podobnego postępowania i skutki, jakie ono za sobą pociągnąć może. Wszak sam się przekonał, jak przykre następstwa miała obraza uczuć narodowych.

W Lanckoronie odbędzie się dnia 20 b. m. w niedzielę zabawa z tańcami na Zamczysku, a na zakończenie odegra grono amatorów sztukę p. t. „Dwóch głuchych“. Czysty dochód przeznaczony na pogorzelców gminy Brody.

Z Liska piszą do nas: Mówimy i piszemy wiele o popieraniu przemysłu krajowego, mimo tego sprowadzamy od obcych niejedno, co w kraju naszym nieraz taniej i w lepszym gatunku dostać możemy. Często przyczyną tego szkodliwego przemysłowi naszemu postępowania jest lekceważenie tego, co swojskie — nieraz jednak i nieświadomość, iż w kraju naszym to lub owo nam potrzebne wyrabiają. Tak się ma rzecz i z konserwami mięsnemi, których wielką ilość sprowadza się do nas z Wiednia lub innych fabryk zagranicznych, a przecież mamy firmę krajową, wyrabiającą je w tak wybornej jakości, iż na wystawie w Wiedniu została odznaczona medalem i listami pochwalnymi. Firmę tę A. Skrzyńskiego w Lisku polecić można każdemu, miałem sposobność osobiście przyjrzeć się fabrykacji, gdy w sprawie sprzedaży terenów górniczych bawiłem w Lisku i okolicy. Przedewszystkiem podnieść muszę czystość podczas manipulacji i dobór najlepszych materjałów. Rozmaitego rodzaju pieczenie, polędwice, kotlety i pasztety od 60 do 120 hal. za puszkę odznaczają się wyśmienitym smakiem, a ceny za nie nie są wyższe od wiedeńskich. Szczególniej dla urzędników, udających się na komisje i dla towarzystw na wycieczki można je polecić, gdyż przyrządzanie ich nie wymaga innego zachodu, jak ogrzanie przez 10—15 minut w gorącej wodzie.

W krajowej szkole tkackiej w Gorlicach rozpoczyna się nauka w dniu 1 września br.

Wszelkich wyjaśnień tak co do przyjęcia jak i trwania nauki udziela instruktor zakładu p. B. Gęsiecki. — Zgłaszać się można co dnia od godziny 8 do 12 przed południem i od 2 do 5 po południu w budynku szkolnym. Zgłoszenia pisemne można nadsyłać już teraz pod adresem zarządu szkoły.

Zakład został w roku szkolnym 1904—05 znacznie rozszerzony. Wskutek donajęcia czterech pokoi, stworzono dla uczniów o wiele korzystniejsze stosunki hygieniczne.

Z Krynicy piszą do nas: Bezprzykładna niedbałość i nierozumne skąpstwo, przejawiające się w administracji rządowej pierwszego polskiego zdrojowiska, wywołały już w zeszłym roku akcję ogółu przyjaciół Krynicy. Zeszłoroczny pełen powagi i energji w wyrażeniu zasłużonej opinji wiec gości krynickich dał początek akcji czynnika najbardziej do tego powołanego, a mianowicie kuracjuszów krynickich. Ponieważ zachodzi obawa, że zarządowi centralnemu w Wiedniu nie wystarcza ten poważny głos upomnienia, nie wystarcza poparcie, jakiego sprawom krynickim udziela osobiście namiestnik hr. Potocki i piekące postulaty zdrojowiska, mają znów uledz zwłoce — przeto ogół przyjaciół i gości krynickich postanowił urządzić w dniu 21 sierpnia b. r. drugi wiec gości w celu omówienia przyszłości Krynicy. Na czele komitetu urządzającego wiec w sali teatralnej, stoją poseł ks. Pastor, poseł sandecki dr Binder i prezydent sądu ze Lwowa dr Leo Dylewski.

Kłopoty z powodu historycznego nazwiska. Zdawałoby się, że jest rzeczą niemożliwą, aby imiennik bohatera narodowego mógł mieć z powodu swego nazwiska jakiekolwiek przykrości, a już wcale, aby miał za to cierpieć prześladowanie. A jednak — jak donoszą pisma lwowskie — młodziutki chłopczyna, syn mieszczanina z Toporowa, nazywający się.. Tadeusz Kościuszko, doznał już tyle goryczy z powodu swojego nazwiska i to zaraz u progu życia, że kto wie, czy niebawem nie będzie żałował tego, że się zwie... Kościuszko!

W szkole ludowej toporowskiej nie miał z tego powodu kłopotów, ale gdy ktoś ujęty sympatją dla chłopca, noszącego tak dziwne nazwisko, zabrał go z sobą do Lwowa i chciał umieścić w Bursie im. Tad. Kościuszki, prośbie odmówiono motywując, że mały Kościuszko jest może uzurpatorem wielkiego nazwiska i z tego powodu do bursy ani za darmo, ani za zniżoną opłatą przyjęty być nie może!

Podobnie było w internacie OO. Zmartwychwstańców. Dopiero OO. Dominikanie lwowscy przygarnęli imiennika bohatera.

Czy mały Kościuszko jest krewnym zwycięzcy z pod Racławic, niewiadomo, gdyż rodzina z wyjątkiem przechowywanego mglistego wspomnienia, że jakiś jej pradziad przybył do Galicji z zaboru rosyjskiego, nie posiada nadto żadnego dokumentu.

KRAKÓW, 19 sierpnia.

Komisja administracyjna Rady miasta obradowała w czwartek nad sprawą wzniesienia budowli na targowicy miejskiej, w granicach kredytu uchwalonego przedtem przez Radę miejską, nad splantowaniem placu i przeprowadzeniem robót. Nadto zatwierdzono oferty na budowę stajni i budynku administracyjnego.

Wiadomości osobiste. Redaktor *Kurjera litewskiego* z Wilna p. Józef Ostroróg Sadowski, bawi w Krakowie.

Nadprokurator państwa, radca dworu dr Władysław Wędkiewicz, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Uroczystość cesarska. Nabożeństwo w katedrze na Wawelu o godz. 9 rano celebrował biskup sufragan ks. Anatol Nowak. Wobec J. E. księcia kardynała Puzyny i kapituły katedralnej, oraz przedstawicieli władz autonomicznych cywilnych i rządowych: delegata namiestnictwa p. Adama Federowicza, prezydenta sądu kraj. wyższ. p. Wit. Hausera, nadprokuratora dra Wł. Wędkiewicza, wiceprezydenta sądu kraj. cywil. p. Mendelsburga, dyrektora kolei państw. radcy dworu J. Horoszkiewicza, zastępcy dyrektora policji radcy Wł. Swolkiena, wiceprezesa Akademji Umiejęt. radcy dworu prof. dra Fr. Zolla, rektora Uniw. prof. dra N. Cybulskiego. Nadto obecni byli przedstawiciele prokuratorji skarbu, dyrekcji skarbu, urzędu podatkowego, magistratu, dyrekcji poczt i telegrafów, starostwo górnicze, Tow. strzeleckie z królem p. Suskim i prezesem p. W. Redykiem, wreszcie Tow. weteranów wojskowych z sztandarem.

Po nabożeństwie przedstawiciele władz i urzędnicy, tudzież osoby cywilne składały życzenia dla cesarza na ręce delegata namiestnictwa p. Federowicza.

O tymże rannym czasie w kościele św. Piotra proboszcz wojskowy ks. Antoni Vonesz w asystencji kapelanów wojskowych odprawił nabożeństwo wobec komendanta korpusu jen. Horsetzky'ego, kom. twierdzy jen. von Steeba, jeneralicji, oficerów i wojska. Podczas nabożeństwa kapela 56 p. p. wykonała utwory religijne pod batutą zastępcy kapelmistrza p. Tesanika. Po nabożeństwie odbyła się przed kościołem defilada przed kom. korpusu jen. Horsetzkym, w której udział brały delegowane oddziały z całej załogi. W południe odbył się obiad w kasynie wojskowym, podczas którego jen. Horsetzky wzniósł toast na cześć cesarza, przy dźwiękach hymnu cesarskiego.

W teatrze letnim dała Operetka lwowska uroczyste przedstawienie, złożone z Hymnu ludowego i „Strasznego dworu". Przed rozpoczęciem przedstawienia, wśród dźwięków fanfary, odegranej przez orkiestrę, odsłonięto popiersie Najj. Pana, ustawione wśród ogrodu żywych kwiatów; na postumencie, oświetlonym rzęsiście lampkami elektrycznemi, widniał krótki, ale wymowny napis „Wawel", jako przypomnienie ostatniego aktu monarszych względów dla naszego kraju. Cały personal teatru lwowskiego, zgrupowany po obu stronach postumentu, odśpiewał następnie trzy zwrotki hymnu ludowego, których publiczność wysłuchała stojąco.

Widzów zebrało się w teatrze bardzo wiele, wojskowości stosunkowo nie dużo. Z reprezentantów władz zjawił się tylko zastępca dyrektora policji radca dworu Swolkień.

Operetka lwowska zabawi w Krakowie jeszcze tylko przez najbliższy tydzień, powtarzając po koleji wszystkie swoje sukcesowe nowości. W przyszłą sobotę daną będzie raz jeszcze opera Halewyego, *Żydówka*, tak udatnie przygotowana na benefis chóru, w niedzielę zaś na ostatnie przedstawienie pójdzie operetka Hellmesbergera: *Dziewczyna z fijołkami.* W poniedziałek dnia 28 b. m. cały personal teatru lwowskiego opuści Kraków.

Salon „Ars" nowem, estetycznem rozwieszeniem i wstawieniem pięknych utworów pędzla i dłuta, naszych mistrzów, zwraca uwagę licznie zwiedzających go obecnie rodaków z innych dzielnic Polski. Cenny swój zbiór wzbogacił on nadto w dniach ostatnich najświeższemi dziełami: Józefa Czajkowskiego, Antoniego Gramatyki, Jana Janusżewskiego, Franciszka Krudowskiego, Józefa Menciny Krzesza, Wincentego Wodzinowskiego, Jana Wojnarskiego, profesora Leona Wyczółkowskiego i Kaspra Żelechowskiego.

Festyn. Towarzystwo weteranów wojskowych urządza jutro w niedzielę w Parku krakowskim Festyn połączony z tańcami, z muzyką wojskową i kapelą własną. Początek Festynu o godzinie 2 po południu.

Oddział kolarski „Sokoła" krak. urządza w niedzielę dnia 20 bm. wycieczkę do Szczakowy, gdzie ma się odbyć zlot „Sokołów" górnośląskich. Odjazd z przed „Sokoła" o godz. 6 rano pod przewodnictwem I kapitana jazdy. Druga wycieczak wyruszy o g. 2 popoł. pod kierownictwem II kapitana jazdy, naprzeciw powracających ze Szczakowy.

Wykopaliska. Przy robotach kanałowych na Podzamczu na przeciwko domu Długosza natrafiono tuż pod stokiem Zamkowym na mur z kamienia łamanego. Długość muru wynosi 15·40 metrów, grubość 1 metr. Mur ów oddalony jest od domu Długosza od 5 do 8·50 m. Rozbijanie go sprawia wiele trudu.

Nadto wykopano kilka przedmiotów, jak ostrze od halabardy, nóż kindżałowy, żelazny rożek do prochu i jedną ostrogę.

Przedmioty te znajdują się obecnie w biurze budownictwa miejskiego.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

Ostatnie dwa tygodnie.

W sobotę po raz pierwszy: »Królowa cyganów« nowość, operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera.

W niedzielę na ogólne żądanie po raz ostatni «Halka», opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Z MYŚLI WSCHODNICH.

Każdy mężczyzna ma jakieś bóle, ale każda kobieta ma ich dziewięć.

* * *

Jeśliby ocukrować teściową, to i wtedy nawet będzie ona zawsze jeszcze gorzką.

* * *

Jeżeli kochasz kobietę, pozostają ci dwie drogi do wyboru: albo ona będzie tobą rządzić, albo — ty będziesz jej słuchać.

* * *

Najszczęśliwszy przez małżeństwo jest — bezdzietny wdowiec.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dla posiadaczy kont czekowych na pocztach. — Mocą reskryptu ministerstwa handlu z dnia 3 czerwca b. r. mogą posiadacze konta czekowego w c. k. urzędzie pocztowych kas oszczędności w wewnętrznym obrocie pocztowym austrjackim dodawać odtąd do zleceń pocztowych poświadczenia złożenia (Empfangerlagschein) celem bezpośredniego przekazania na swe konto kwoty ściągniętej za dokumenty zleceniowe. Przytem obowiązują następujące normy:

Nadawca zlecenia ma w formularzu zleceniowym wyraźnie zaznaczyć, że kwota, ściągnięta przez pocztowy urząd oddawczy za wykupione dokumenty zleceniowe, ma być bezpośrednio przekazaną na jego konto. Żądanie to, podpisane przez nadawcę, ma brzmieć: „Kwotę ściągniętą przekazać zapomocą dołączonego poświadczenia złożenia celem przypisania na konto Nr ... N. N. (imię i nazwisko) w N. ... (miejsce zamieszkania nadawcy)".

Za ściągnięcie, względnie bezpośrednie przekazanie kwot zleceniowych potrąca c. k. Zakład pocztowy takie same należytości, jak dotychczas, a mianowicie: należytość w kwocie 10 h. za każdy poszczególny wykupiony dokument, zapisany w formularzu zleceniowym pod osobną pozyeją i należytość równającą się frankaturze, jakąby uiścić należało za przesłanie całej ściągniętej kwoty zapomocą przekazu, adresowanego do nadawcy zlecenia. — Na pierwszej stronie poświadczenia złożenia zapisuje urząd pocztowy oddawczy jako wkładkę kwotę przypadającą nadawcy zlecenia, na stronie zaś odwrotnej zaciąga się imiona i nazwiska dłużników, którzy dokumenty zleceniowe wykupili, następnie kwotę przypadającą za każdy poszczególny dokument, dalej kwotę ogólną, przypadającą za wszystkie przez dłużników wykupione dokumenty, jakoteż wspomniane powyżej należytości, to jest za ściągnięcie i przekazanie, wreszcie kwotę nadawcy przekazaną. Poniżej tego obrachunku podawać będą urzędy pocztowe ilość niewykupionych dokumentów.

Z Dyrekcji poczt. Według reskryptu Ministerstwa handlu z 20 lipca b. r. mogą nadawcy pakietów obciążonych powziątkiem, przeznaczonych do cesarstwa niemieckiego, podawać jako odbiorcę przekazu powziątkowego albo c. k. Urząd pocztowych kas oszczędności w Wiedniu lub też jakikolwiekbądź publiczny Zakład kredytowy, mający swą siedzibę w Austrji.

Na odcinku przekazów wolno zamieszczać uwagi, na czyj rachunek kwota powziątkowa ma być wpisaną, n. p. „Zapisać na konto Nr. . . . ." i t. p.

Udogodnienie to zaprowadzono już przedtem przy pakietach adresowanych do miejscowości położonych w Austrji, Węgrzech, Krajach okupowanych i Szwajcarji.

Obrady w Portsmouth.

Konferencja czwartkowa.

Portsmouth 18 sierpnia. (B. Reutera). Urzędownie ogłoszono, że na wczorajszem przedpołud. posiedzeniu nie osiągnięto porozumienia co do art. IX. traktującego o wynagrodzeniu Japonji za koszta wojenne. Odroczono zakres załatwienia tego artykułu i rozpoczęto obrady nad art. X., dotyczącym wydania Japonji internowanych ros. okrętów wojennych.

Portsmouth 18 sierpnia. Urzędownie podają do wiadomości, że na wczorajszem posiedzeniu konferencji pokojowej omawiano art. X. i XI. Ponieważ co do art. X. nie przyszło do porozumienia, odroczono co do niego uchwały na później, także przy art. XI. okazała się różnica zapatrywań; **przekonano się, że pełnomocnicy nie dojdą do porozumienia w tej sprawie.** O wpół do 7 odroczono obrady do 1 ej.

Sytuacja.

Portsmouth 17 sierpnia. Wszyscy rosyjscy pełnomocnicy i delegaci konferencji pokojowej zebrali się wczoraj o północy u Wittego. Było to pierwsze posiedzenie od początku konferencji, w której wszyscy zastępcy rosyjscy brali udział. Ponieważ tymczasowe obrady nad warunkami pokojowymi istotnie są ukończone, prawdopodobnie wygotowano sprawozdanie i odesłano do Peterhofu.

Jak słychać, zapatrywania pojedyńczych delegatów rosyjskich są odmienne. Niektórzy są za odstąpieniem Sachalinu, inni za zapłatą odszkodowania wojennego, w razie przyjścia do skutku kompromisu. — Nikt jednakże nie życzy sobie ustąpienia na obu punktach. Jedyną podstawą dla panującego tu pesymizmu jest fakt, że wczoraj nie można się było wykazać żadnym postępem. Jeden z pełnomocników oświadczył, że artykuł X., dotyczący internowanych okrętów wojennych tylko dlatego odstawiono, że obie strony wolały odłożyć go wobec faktu, iż sporne główne punkty dopiero później przyjdą pod obrady konferencji.

Portsmouth 18 sierpnia (B. Reutera). Jest rzeczą pewną, że niezałatwione dotychczas artykuły dotyczą kwestyj następujących: artykuł XI — ograniczenia rosyjskiej siły morskiej na Dalekim Wschodzie; artykuł XII — udzielenie prawa rybołostwa na wybrzeżu rosyjskiem od Władywostoku do morza Beringa.

Coraz widoczniejszem staje się, że najlepszem rozwiązaniem w sprawie 2 głównych punktów, tj. oddania Sachalinu i zapłacenia odszkodowania wojennego byłby taki układ: Rosja ma odstąpić Japonji zwierzchnictwo nad Sachalinem z zastrzeżeniem, że Japonia przyzna równe prawa handlowe i rybackie poddanym obu państw, nie będzie na wyspie tej budowała żadnych twierdz i nie użyje jej do celów wojskowych. Natomiast Japonja miałaby zrezygnować z odszkodowania wojennego, a zamiast tego byłaby zaspokojoną sumą pensyjną, otrzymaną z dzierżawy Portu Artura, Liaotungu, wschodnio-chińskiej koleji, oraz odszkodowaniem za utrzymywanie 100.000 ros. jeńców.

Paryż 18 sierpnia. „*Matin*" donosi z Portsmouth, że członkowie misji rosyjskiej **stracili zupełnie nadzieję** co do pomyślnego wyniku konferencji pokojowej.

Petersburg 19 sierpnia. (Tel. wl.) Rokowania w Portsmouth zostały przerwane na kilka dni, aby obie strony mogły zasięgnąć informacyj od swych rządów.

Londyn 19 sierpnia. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że w sferach decydujących japońskich ujawnił się obecnie zwrot na korzyść pokoju. Dzienniki tokijskie otrzymały polecenie, aby od tej pory nie rozbudzały więcej wśród ludności nadziei wojennych Memorjał Oyamy odpowiada na podobny adres Liniewicza, rząd japoński bowiem chciał formalnie okazać, że jego armja, podobnie jak rosyjska jest gotowa do dalszego prowadzenia wojny.

Londyn 19 sierpnia. (Tel. wł.). Korespondent *Daily Telegraph* z Portsmouth, który przedwczoraj, jak się zdaje, pod wpływem inspiracji utrzymywał, że zerwanie rokowań jest nieuniknione, w kategorycznej formie nadesłał wczoraj popołudniu zapewnienia, że szanse zawarcia pokoju są obecnie zapewnione i że przyjdzie do porozumienia nawet na punkcie odszkodowania wojennego i Sachaliu.

Rosja odstąpi Sachalin Japonji z zastrzeżeniem, że wyspa ta nie będzie fortyfikowaną. Koszta wojenne będą zapłacone w formie zwrotu kosztów za utrzymanie w Japonji 100.000 jeńców rosyjskich.

Londyn 19 sierpnia. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze podają, że car jeszcze przed wysłaniem Rosena do Portsmouth znał warunki japońskie i wiedział o tem, że Japończycy nie odstąpią od żądania zwrotu kosztów wojennych i Sachalinu. Z góry bowiem oświadczyli oni Rooseveltowi, że tylko pod takimi warunkami przystąpią do rokowań. Obecne zatem postępowanie Wittego jest tylko zręczną taktyką, obliczoną na urobienie opinji publicznej w Rosji i na przygotowanie jej na utratę Sachalinu i zapłacenie kosztów.

Ustąpienie Lamsdorfa?

Paryż 18 sierpnia. *Echo de Paris* donosi z Petersburga, że minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorf wręczył cesarzowi prośbę o dymisję, motywując ją tem, że wysłanie Wittego do Portsmouth, za czem minister przemawiał, nie dało pożądanego rezultatu i polityka pokojowa rozbiła się. Car zastrzegł sobie ostateczną decyzję na później.

Memorjał Oyamy.

Londyn 18 sierpnia. *Daily Telegraph* donosi z Tokio. Od marszałka Oyamy i jego jenerałów nadszedł do mikada memorjał, w którym powiedziano, że wojska jap. niecierpliwie czekają na wykonanie ostatniego ciosu na nieprzyjaciela. W memorjale oświadczono się energicznie za ostrzejszymi warunkami pokojowymi.

Mobilizacja koni.

Petersburg 19 sierpnia. (W. A. T. K.) Zarządzono mobilizację koni w okręgu kijowskim, czernichowskim i wołyńskim.

Z Rosji.

Przed ogłoszeniem konstytucji.

Petersburg 19 sierpnia. (Tel. wł.) Całe społeczeństwo rosyjskie pozostaje w oczekiwaniu na ogłoszenie manifestu konstytucyjnego. *Nowoje Wrem.* podaje, że ogłoszenie to nastąpi dziś o godz. 1-ej w południe, na posiedzeniu senatu. Senatorowie otrzymali polecenia, aby nie opuszczali miasta.

Petersburg 19 sierpnia. (Tel. wł.). Manifest konstytucyjny będzie ogłoszony dziś o godz. 1-ej w południe.

Petersburg 19 sierpnia. (Tel. wł.). Ajencja telegraficzna otrzymała polecenie, aby treść manifestu już przed południem była rozesłana za granicę.

Petersburg 19 sierpnia. (W. A. T. K.). Utrzymuje się z całą stanowczością pogłoska o przybyciu tutaj cara dzisiejszej nocy i zamieszkaniu w pałacu zimowym.

Na akt ogłoszenia konstytucji ma przybyć Jan kronsztadzki.

Berlin 19 sierpnia. (Tel. wł.). *Voss. Ztg.* donosi z Petersburga, że akt konstytucyjny jest lepszy niż się tego spodziewano. Treść manifestu jest niejasna, co jest zresztą uzasadnione tem, że rząd chce ukryć, iż **z dniem dzisiejszym Rosja przestaje być państwem absolutnem.**

Strejki.

Warszawa 18 sierpnia. (W. A. T. K.) W piątek od rana na Woli stanęły fabryki.— Były usiłowania, aby zatrzymać ruch tramwajów i dorożek. W dzielnicach żydowskich i w ulicach, zamieszkałych przez ludność robotniczą, sklepy częściowo pozamykane. Po mieście krążą patrole; dotychczas panuje spokój.

Strejk proklamowano z powodu zajść w Białymstoku.

Warszawa 19 sierpnia. (W. A. T. K.) (Godz. 5 po południu.) Do południa zastrejkowała cała służba transportowa. W wielu miejscach wywracano tramwaje. Ruch ustał. Pomimo silnej agitacji, pisma wyszły po południu.

Jakkolwiek panuje pozorny spokój, w wielu miejscach przychodzi do zajść. W alejach Ujazdowskich obito robotnika, który rozrzucał odezwy przeciwstrejkowe narodowców. Na stacji ładunkowej kolei obwodowej przyszło do bójki, przyczem padły strzały rewolwerowe. Dwóch robotników rannych.

Do drukarni *Dziennika dla wszystkich* i *Słowa* tłum usiłował przedrzeć się; przeszkodzili temu stróże, którzy w porę zamknęli bramy.

Na Woli przyszło podobno do krwawego starcia. Szczegółów na razie brak. — Na ul. Czernichowskiej policja rozpędziła tłum niosący czerwoną chorągiew.

Warszawa 19 sierpnia. (W. A. T. K.) (Godzina 7 wieczór.) Pod wieczór strejk objawił się na wszystkich ulicach i placach. Z domów wychodziły tłumy i skupiały się na ulicach w grupy. Policja i patrole wojskowe otaczały je kolejno i odbywały osobiste rewizje, przyczem znajdowano broń i proklamacje.

Na Woli raniono policjanta. Aby zupełnie zatamować ruch, zdarto wielu dorożkarzom numery, wobec czego woźnice ze względu na przepisy policyjne musieli zawracać do domów.

Koło wieczora dał się uczuć brak chleba, gdyż piekarnie stanęły rano.

Warszawa 18 sierpnia. (W. A. T. K.) Bezrobocie w fabrykach Lilpopa ma się jutro ostatecznie zakończyć.

Rządy terrorystów.

Warszawa 19 sierpnia. (W. A. T. K). Dyrektor kolei warszawsko-wiedeńskiej Łapczyński otrzymał nowe ostrzeżenie, gdyby w dalszym ciągu sprzeciwiał się zaprowadzeniu języka polskiego na kolei. To przyśpieszyć miało wyjazd jego do Petersburga, pod pozorem interesów służbowych.

Warszawa 19 sierpnia. (W. A. T. K.). We czwartek o godz. wpół do 11-ej w nocy zasztyletowano restauratora Adama Oberskiego, pod l. 28 na Podwalu. Zabójca zbiegł.

Z Łodzi.

Łódź 18 sierpnia. (W. A. T. K.) Wczoraj wybuchło powszechne bezrobocie w fabrykach. Kilkakrotnie tworzyły się pochody manifestacyjne, które rozpędzała policja, bez użycia broni.

Łódź 18 sierpnia. (W. A. T. K.) W nocy z czwartku na piątek zabito tu policjanta Siemieńczaka.

Sytuacja w Białymstoku.

Białystok 18 sierpnia. (W. A. T. K.) Sytuacja w mieście od kilku dni groźna. Panuje zupełna anarchja. Sklepy wieczorami są pozamykane, w mieście panują ciemności z powodu porozbijania latarń.

TELEGRAMY.

Śmierć posła.

Wiedeń 18 sierpnia. Wszechniemiecki poseł Dr. Barntter zmarł wczoraj w Fryburgu w Preisgau.

Wypadek z automobilem.

Monachjum 19 sierpnia. Wczoraj w południe automobil w. ks. Cyryla przejechał duchownego nazwiskiem Ciccioli, który doznał ciężkiego złamania czaszki.

Znieważenie sztandaru austrjackiego na Węgrzech.

Budapeszt 19 sierpnia. (Tel. wł.) Wczoraj w Semlinie podczas zebrania nauczycieli przyszło do znieważenia flagi austrjackiej. Grupa Chorwatów sprowokowała nauczycieli węgierskich, wywieszając na placu zebrania chorągiew czarno-żółtą, jakkolwiek wiedziała, że wszyscy oni są szowinistami węgierskimi. Chorągiew tę poszarpano.

Zajście to nie pociągnie jednak poważniejszych następstw, gdyż rząd nie chce obecnie drażnić Węgrów i nie będzie z tego robił zbyt poważnej kwestji.

Anglja i Francja w Marokko.

Paryż 18 sierpnia. *Petit Parisien* donosi z Tangeru, że sułtan odrzucił żądanie Anglji zadośćuczynienia za zamordowanie angielskiego poddanego. W najbliższym czasie należy wskutek tego oczekiwać demonstracji floty angielskiej na wybrzeżach marokańskich. Według niesprawdzonych pogłosek, również Francja zamierza wykonać demonstrację, jeżeli sułtan nie zmieni swego dotychczasowego stanowiska w sprawie uwięzienia poddanego francuskiego.

Głody w Hiszpanji.

Madryt 19 sierpnia. Na skutek polecenia ministra rolnictwa rozpoczęto wczoraj w okręgach, w których panuje największa nędza, budowę szeregu dróg, aby w ten sposób dać robotnikom zarobek.

Zwołanie sejmu findlandskiego.

Helsingfors 18 sierpnia. Senat zaproponował zwołanie sejmu na nadzwyczajne posiedzenie, celem przeprowadzenia obrad nad prawami wyborczemi i innemi sprawami.

Lwów 18 sierpnia. (Tel. pryw.) Z okazji urodzin cesarza odbył się wczoraj wieczorem capstrzyk trzech muzyk wojskowych, a dziś rano o godz. wpół do 6 dano z cytadeli strzały armatnie, poczem orkiestry przeciągały ulicami miasta. O godz. 6 rano wyruszyła cała załoga lwowska na błonia janowskie, gdzie odbyła się Msza polowa i defilada. O godz. 9 rano odprawił ks. arcybiskup Bilczewski w asystencji licznego duchowieństwa w katedrze rzymsk.-kat. solenne nabożeństwo w obecności namiestnika, marszałka kraj., komendanta korpusu, przedstawicieli władz i wojskowości. Kompanja piechoty dała przed katedrą przepisane salwy. Równocześnie odbyły się w katedrze grecko-kat., ormiańskiej i synagogach uroczyste nabożeństwa.

Lwów 18 sierpnia. (Tel. pryw.) Wczoraj wieczorem odbyło się w kasynie urzędniczem zgromadzenie urzędników pocztowych, zwołane z powodu przybycia do Lwowa przewodniczącego ogólnego związku urzędników pocztowych w Wiedniu, Fibicha. Zgromadzenie było bardzo liczne.

P. Fibich w trzechgodzinnej mowie skreślił historję walki urzędników pocztowych w całej Austrji o polepszenie bytu i zakończył wezwaniem do solidarności i organizacji. Następnie toczyła się obszerna dyskusja poufna.

Lwów 18 sierpnia. *Gazeta Lwowska* ogłasza: Cesarz zezwolił na otworzenie państw. gimnazjum z ruskiem językiem wykładowym w Stanisławowie, z początkiem roku szkolnego 1905 6.

Minister spraw zagr. zamianował urlopowanego bez poborów porucznika 40 p. p. Roberta Schuberta sekretarzem kancelaryjnym.

Minister rolnictwa zamianował rewidenta rachunkowego dyrekcji domen i lasów we Lwowie, Jakóba Hoffmanna, radcą rachunkowym.

Prezydjum kraj. dyr. skarbu zamianowało asystenta technicznej kontroli skarbowej dra Franciszka Bandrowskiego kontrolorem techn. kontroli skarb. w IX kl. rangi, a rachmistrza kasy salinarnej w Bochni Ignacego Nikolaya i rewidenta rachunkowego Stanisława Wintera zarządcami materjałów w IX randze przy zarządach salinarnych w Bochni i w Wieliczce.

Ceny targowe

z dnia 18 sierpnia 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 17·20 do 17·80, pszenica czerwona i żółta od 17·20 do 17·80, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·20 do 14·60 żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 12·50 do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 13·40 do 14·30. Groch od 16·50 do 22·—. Tatarka od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Fasola od 23·— do 26·—. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 4·40 do 5·80. Słoma od 4·40 do 5·—. Koniczyna od 6·— do 6·60. Ziemniaki za 100 klgr. od ·450 do 5·50. Jaja za kopę od 2·80 do 3·40. Masło za klgr. 1·80 do 2·20. Masło za garniec od 6·50 do 8·—. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 15·— do 18·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 23·— do 24·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEŃ 18-go sierpnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·28, Renta majowa 100·60, Węg. renta koronowa 96·65, Akcje austr. zakładu kredyt. 667·75. Akcje węg. 783·—, Akcje Anglobanku 316·25, Akcje Unionbanku 549·50, Akcje Länderbanku 457·—, Akcje kolei państw. 672·75, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 561·—, Akcje tytoniowe 368·—, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 142·—, Ruble 253·25.

Cukier (spok.) 21·——60— 21·—80, spirytus (nomin.) 39·20 39·60, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w wielkiem naszem nieszczęściu z powodu straty Niezapomnianej i Najlepszej Żony i Matki naszej, HELENY z GUTWINSKICH MORAWETZ, udziałem Swoim w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku bądź też w jakikolwiek inny sposób współczucie Swe łaskawie okazać nam raczyli, składamy na tem miejscu z głębi serca płynące, stokrotne: „Bóg zapłać!"

Kraków, dnia 18 sierpnia 1905.

Mąż z dziećmi.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

Sirolina „Roche"

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, kształcu, zołzach, grypie, (influencyi).

podnieca *apetyt*, podnosi *wagę* ciała, usuwa *kaszel i plwocinę* usuwa *poty nocne*.

Kto powinien używać Siroliny?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na *przewlekły nieżyt oskrzeli*, których Sirolina wyleczy.
3. *Astmatycy*, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. *Zołzowate* (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów itd. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

Nabyć można na przepis lekarski w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się *przed lichemi naśladownictwami! Dla tego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specyalny „Roche" i żądać zawsze Siroliny „Roche".*

F. HOFFANN-LA ROCHE & Co., BASEL (SCHWEIZ).

Cena losu 1 korona.

C. k. Loterja policyjna

rzecz towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników wiedeńskiej licyi, tudzież wdów i sierot po nich, pod protektoratem Pana k. Prezydenta policyi Jana Habrdy.

1500 wygranych, a mianowicie:
100 wygranych głównych **55.000 kor.**
Pierwsze 3 główne wygrane między nimi
Pierwsza **30.000 kor.**

staną za Najwyższem zezwoleniem Jego c. k. Apost. Mości na danie wygrywającego wypłacone *gotówką* potrąceniu 10% i ustawą przepisanego podatku zyskówego.

Ciągnienie dnia 11 listopada 1905.

Do nabycia w trafikach, kolekturach loter. kantorach wyiany, oraz przez Ekspedycyę Głosu Narodu.

Nowy porost włosów! Niema więcej łysiny!

Według orzeczeń licznych lekarzy, lepszy środek do porostu włosów jak „Lovacrin" nie może być już wynalezionym.



To doniesienie powinno obudzić u każdego, tak u mężczyzn jakoteż i u kobiet, który dotychczas stosowali bezskutecznie liczne inne podobne środki, szczególniejsze zainteresowanie. Wstrzymuję się naturalnie od jakiegokolwiek wyroku co do innych środków, ale mogę was stanowczo zapewnić, że „Lovacrin" jest najskuteczniejszym. Jest on przyrządzony według sławnej recepty i przyn osi mi codziennie tysiące uznań. W kilku dniach po pierwszych natarciach poczyna włos porastać i rośnie palej, dopóki zarost nie stanie się zdrowym i pełnym o silnych i naturalnych cebulkach włosowych. Nadto, włos, który wyrósł po użyciu „Lovacrina" nie wypada już więcej. Mógłbym każdą stronę tego dziennika wypełnić świadectwami, które otrzymałem w ciągu ostatnich sześciu miesięcy.

„Lovacrin" działa w tak krótkim czasie, jak sobie tylko można życzyć. Najprzód występuje lekki puszek, z małych lecz bardzo silnych włosów, rozwijając się następnie dalej z tą samą siłą, jak u młodego, zdrowego człowieka.

„Lovacrin" bywa stosowany przez osoby wszystkich klas, obu płci, i w każdym wieku. Wiele ze znanych osobistości teraźniejszości używało go ze skutkiem.

Zapobiega wypadaniu włosów, usuwa łupież, przywraca przedwcześnie posiwiałym włosom pierwotną barwę naturalną, usuwa swędzenie i wywołuje porost włosów na brwiach, rzęsach, wąsach, brodzie tak samo jak na łysej głowie.

Cena wielkiej flaszki „Lovacrinu" wystarczająca na parę miesięcy, **k. 5**, 3 flaszki—**k. 12**. 6 flaszek—**k. 20**. Wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy europejski skład:

M. FEITH, WIEN, VI., Mariahilferstrasse 45,

do nabycia również w wielu drogeryach, składach perfum i aptekach.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZADKA"

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **PŁÓTNA KORCZYNSKIE** od najgrubszych do najcieńszych web, i **Bielizna stołowa** o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy ślubne.

ZAMÓWIENIA nadsyłać prosimy wprost do KROSNA (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysełamy franco odwrotną pocztą. 1516

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARIS

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś higiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya TUTEK CYGARETOWYCH czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostaniemi czasy ZDUMIEWAJĄCYM SKUTKIEM. Udało mi się bowiem dojść DROGĄ BADAŃ CHEMICZNYCH do preparatu ZNANEGO już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

SALVESOL

Jestto WATA CHEMICZNA, mająca tak wielce POŻĄDANĄ DLA PALĄCYCH PAPIEROSY własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

uznanie.

W. P. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

„Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL", w cygarniczkach szklanych nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL"

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

Z. w. p. *Prof. Dr. ANTONI MARS.*

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle. Do waty „Salvesol" mają znakomite i przyjemne zastósowanie cygarniczki szklane, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest nader łagodny i chłodny.

Mr. farm. WŁADYSŁAW BEŁDOWSKI.

Fabryka NORIS Wład. Bełdowskiego w Krakowie

poleca:

1000 sztuk „Noris" ze Salvesolem	koron 2.80
1 pakiecik waty Salvesol	„ —60
10 cygarniczek	„ 1.20

Starszy, fachowy, wszechstronnie praktycznie wykształcony!

Rządca dóbr

z ukończoną szkołą rolniczą, poszukuje posady kawalerskiej *samoistnego Zarządcy*, w większem majątku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzecznością Admin. »Głosu Narodu« dla *Fr. St.* 1519 0

STARUSZKA

80 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje ewent. wskaże adres Adm. Głosu Narodu. 1575 0

Sztandar

z podobizną św. Antoniego ma do sprzedania *Zyg. Tomaszewski,* Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Rutynowana

nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyi gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem po przystępnej cenie. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" 1651 0

Pensyonat „Ukraina"

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarowane. 1458

Poszukuje się

ajenta podróżującego

dla rozsprzedaży szat kościelnych z własnym wozem i końmi za prowizją; wymagana kaucja w gotówce lub zabezpieczona. Oferty lub zgłoszenia osobiste pod 1629 6 „Liturgja" Krosno.

Miód kuracyjny

i deserowy w 5 kilowych puszkach z własnej pasieki wysyła opłatnie za zaliczką po **6 K. 60 h.** 1560 0 *Ks. W. Mikitka,* proboszcz, Kupczyńce p. Denysów.

Uzdolniony ogrodnik

poszukuje posady zaraz. 1635 4 Szymon Drozd w Tyczynie.



„Sloo"

nieprześcignione wolne od ołowiu mleko na włosy

posiada cudow. własność, że przywraca siwym włosom ich dawną barwę; czerwone lub jasne otrzymują ciemny odcień. Zabarwienie następuje nieznacznie, tak że nikt tego nawet nie zauważa, jest trwałe, nie odbarwia się nigdy nawet przy myciu głowy.

„**Sloo**" działa na cebulki włos. daje im potrzeb. pożywienie usuwa łupież i nadaje włosom piękny połysk. „**Sloo**" jest przez lekarzy wypróbowany i polecony wolny od ołowiu i miedzi, a zatem absolut. nie szkodliwy, jest doskonałym zarówno na głowę jak brodę i brwi. Cena fl. K. 4, 3 fl. K. 10, 6 fl. K. 18. Wysył. za zal. lub poprzedn. nadesł. sumy przez generalny skład 1666 0

M. Feith Wien VI, Mariahilferstr. 45.

Wina, Rum, Koniaki, Sliwowica, Herbata, Miód. Dr. Nieć, Franicević & Pavicic

Kraków, Rynek gł. 25, gmach Banku Galic.

Naturalne Wina stołowe, białe i czerwone, od 40 ct. za litr. Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Za nadesłaniem przekazem kwoty *2 kor. 40 hal.*

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 7/5 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

Najpełniejsze przeświadczenie

że BALSAM i MAŚĆ BABKOWA aptekarza A. THIERRY'EGO z niezbędnym środkiem. Postaraj się Pan przekonać o tem, przez nabycie książki jako podręcznika domowego, zawierającego parę tysięcy oryginalnych podziękowań ze wszystkich stron świata, bardzo pouczającego w kilku językach. Przysłanie tej książeczki następuje równocześnie przy zamówieniu, a także na życzenie gratis i franco. 12 małych lub 6 dużych flaszeczek kosztuje 5 kor., 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 koron, opalnie wraz z paczką. 2 słoiki maści babkowej franco wraz z paczką koron 3·60. — Proszę adresować:

Aptekarz A. THIERRY in PREGRADA bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Podrabiających i sprzedających naśladownictwa moich jedynie prawdziwych preparatów, sądownie ścigać będę. 3402

Rządowo  uprawniona

Fabry a wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

Jedynym, prawdziwym angielskim

środkiem piękności

jest **Balassa** prawdziwe angielskie

Mleko Ogórkowe

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe. 184

C. Balassa-s Apotheke

BUDAPEST Erzsébetfalva.

Do nabycia w Krakowie u REIMA i Sp. i w każdej aptece i w droger., we Lwowie S. Hay, nadw. aptekarz. M. Schwarz, Przemyśl.

Gik tanio do sprzedania Prądnik czerwony l. 104. **Hałatek.** 1653 3

Poszukuje miejsca

kasjerki-ekspedjentki

lub do towarzystwa osoby starszej, w miejscu lub na wyjazd od 1 września. post. rest. M. von Z. Kraków. 1653 3

Panna

znająca się cokolwiek na krawieczyźnie znajdzie zaraz umieszczenie. Wiadomość Rynek klep. L 8. 1658 3

Zarząd dóbr Kamienica via Łącko ma na sprzedaż

większą ilość jabłek 1652 0

papierówek, sztetyn i renet, oraz gruszek.

Wysyłka uskuteczni się również w koszykach 5 kgl. pocztą.

ORACYE

przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, imieninach, i innych okazyach. — Bukiet pięknych powinszowań. — Przewodnik do pisania listów miłosnych. — Kuplety i Monologi. — Zbiór najużywańszych pieśni polskich. Zebrał i ułożył **Stanisław Tomaszewski** *w Bydgoszczy. Powyższa książka w Prusach zakazana, a wydawca na więzienie skazany. — Kto nadeśle 1 koronę w znaczkach, otrzyma »ORACYE« franco. P. Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7.*

PANIENKI 1618

uczęszczające do szkół, znajdą umieszczenie u K. Klemensowiczowej wdowy po urzędniku. Krupnicza 9.

Lekcje języków 1506

francuskiego, niemieckiego, rosyjsk. godzinę dziennie ofiaruję w zamian **za pokoik** bez mebli. Adres poda Administracja Głosu Narodu.

W Zakopanem

w willi „Jolanta" Stara polana l. 3 są pokoje tanio do wynajęcia z całem utrzymaniem. Urocze położenie, obok lasek i rzeka, w której można się kąpać. O kilkanaście kroków łazienki i park dra Chramca. Zgłoszenia przyjmuje p. **Józefa Rogoszowa**, Kraków, Graniczna l. 14 I piętro. 1202 6

Rodzice

pragnący umieścić swe dzieci, uczęszczające do szkół publicznych w Krakowie, **znajdą rodzicielską opiekę i dobry, zdrowy wikt** u inteligentnej rodziny przy ul. Wolskiej 9, I. piętro. Wiadomość na miejscu. 1646 0

Tamże od października **pokoje** z całem utrzymaniem dla dorosłych **do wynajęcia.**

„Ival."

Przez lekarzy zalecany leczniczo-wzmacniający dodatek do kąpiel dla dorosłych i dzieci.

Kąpiele „IVAL" działają prawie cudownie przy gośćcu, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, kobiecych, bezsenności, ziębnięciu nóg i rąk, hypochondrji, błednicy, astmie, paraliżu, kurczach, osłabieniu pęcherza, chorobach skórnych, hemoroidach, cierpieniach żołądka, i t. p.

Kąpiele „IVAL" wzmacniają nerwy, odświeżają krew. U osób, które używają kąpieli „Ival", pracuje krew i system nerwowy normalnie, a zmysły stają się bystrzejsze. Siła fizyczna i duchowa podnosi się, uzyskuje się zdrowy i szczęśliwy stan, a przez to przedłużenie, tak krótkiego dla wielu ludzi życia. 1661 0

Cena za 3 dozy do 3 kąpieli K. 3.50, za 10 doz do 10 kąpieli Kor. 12, za 20 doz do 20 kąpieli K. 20. — franco i oclone. Wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłan. pieniędzy

M. Feith, Wien VI, Mariahilferstr. 45.

Miód Pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 klg. z pasiek własnych już **z opłatą poczty za 6 kor. Miód pitny** w szklankach i gąsiorkach po 5 klg., **również z opłatą poczty za 6 kor. Zarząd dóbr ziemskich** 1589 0

Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce.

Miejsca stróża

poszukuje mężczyzna żonaty, trzeźwy pracowity. Adres wskaże Administracya „Głosu Narodu" 1650 0

Pokoje umeblowane

dla przejezdnych z całodziennem utrzymaniem. Ceny umiarkowane, zwłaszcza przy gdzie na czas dłuższy (n. p. dla młodzieży kształcącej się w Krakowie). 1529 0

A. Borońska,

Karmelicka 24 Kraków.

Szkoła 7 klasowa żeńska imienia św. Tomasza

mająca prawo publiczności, o 3 klasach wydziałowych i 4 pospolitych, połączona z pensyonatem, przyjmuje do zapisu panienki dochodzące jakotéż i pensyonarki.

Wpisy rozpoczynają się z dniem

28 sierpnia w godzinach od 9 — 12 przed południem i od 2 — 6 po południu. 1617 3

Osoba

w średnim wieku, znająca się na kuchni i gospodarstwie, poszukuje zajęcia do samoistnego Pana lub na probostwo. Wiadomość **Biuro „Filipina"**, ul. św. Jana 30, I. p.

„ARS" SALON sprz... rzeźb i obrazó... artystów polskich, otwarty codzi... w dnie powszednie od 10 d... z rana od 2 do 5 po południu.

Ul. Bracka 5. na part...

Tanie cze...

PIERZE

5 kilo świeżo ... K. 9·60, lepsze ... białe, puchowe, darte, Kor. ... śnieżno-białe, puch., darte. K. ...

Wysyłka opłatnie za pobran... Zwrot lub wymiana dozwolo... zwrotem porta. — *Benedict S... Lobes 284, p. Pilsen, Czechy.* 3...

Miód patoka

deserowy, kuracyjny z własnej n... większej podolskiej pasieki 5 ... Kor. 6.20. Doskonałe miody do pi... i owocowe, domowego wyrobu ... niskich cenach. Za czystość i do... gwarancya, rozsyła 1...

Eugeniusz Biliński w Zbarażu.

Zdolny kuchmistrz

Warszawiak, z dobremi świade... twami, znający kuchnię polsk... ruską, francuską i niemiecką, ... szukuje posady. J. H. Krakó... ul. Felicjanek l. 4. 166...

Bardzo tanio!

Od 1 kor. sukienki dziecinne, od 3 kor su... damskie. przyjmuje się do robo...

Ul. Poselska 15 I p. ofic...

Najlepsze owoc...

gruszki „Kaiserki" K. 3·75, stoło... 5 kilo, K. 3·20, jabłka papierówki K. ... śliwki cibrzymie K. 3·20, węgie... K. 2·75, pomidory K. 3. Codzien... świeżo rwane, wysyła natychmi... w 5 kilo kg. koszykach franco za ... **D. Gottfried ogrod. Zaleszczyki rynek**

Wolska l. 28

drugie piętro 5 pokoi przedp... kuchnia. Stajnia na 2 konie m... być dołączona na żądanie. 164...

Mało używany

Faeton, wolant i wóz...

do sprzedania u

Zygm. Markiewicz...

Kraków, Rakowicka 9.

Tamże przyjmuje wszelkie odn... nie powozów. 15...

DOM o 5 pok. 1 kuchni, 1/4 m... ogrodu z drzewkami owoco... **i kawałek pod jarzyny, kręgielnia, ... stajnia, całe urządzenie szynkarskie, ... targowicy gdzie co tydzień odbywają się ja... ki, do wydzierżawienia. Zgłoszenia ... Tyka Radłów Nr. 133.** 167...

Potrzebne 6000 K...

na pierwszą hipotekę po ban... na realność nowo wybudowa... Zgłoszenia do Administra... »Głosu Narodu«. 167...

Jak rok rocznie od lat 14

PP. Studenci

znajdą stancje z całem utrzyman... i troskliwa opieka przy **ul. Ga... carskiej 3 parter.** 166...

Akademik

słuchacz fil. poszukuje mieszk... w zamian za lekcye z której... wiek klasy. Specyalne przygoto... jęz. niemiecki (konwersacya) i ... logia klasyczna (łacina, greka). ... skawe zgłoszenia do Administr... „Głosu Narodu„. 16...



Miód pszczelny

czysta patoka tegoroczny lipcowy, w stanie płynnym z własnej pasieki, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. blaszankach, wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 kor. 50 h. Adres 1572 0

P. Stelmach Sosnów p. Siemikowce.



Pomaga rzeczywiście znakomicie jako niedościgniony „Tępiciel robactwa".

Kupujcie jednak tylko w flaszkach, wszędzie tam, gdzie są wywieszone afisze Zacherlina.

Wydawca Dr Antoni Beau...
Redaktor odpowiedzialny: ... Grzywiński. W Drukarni »G... su Narodu« w Krakowie, ... rządem S. Szembeka...